

Ratunek w obcych...

Niekiedy miewam dzikie myśli...

Od pewnego czasu ekrany telewizorów i kin opanowała Tajemnica. Oczywiście jest to tajemnica namiarę sukcesu komercyjnego, czyli niezbyt głęboka, ale też i niepłytką (bo płytka nie jest interesująca), ot, taka sobie hollywoodzka ścieżka w głąb francuskiego ogrodu. Myślę tu o serialach w stylu „Z archiwum X” (jeśli stopniować, to tu Tajemnica jawi się najgłębiej; osiąga nawet stopień mniej cywilizowanego ogrodu angielskiego), „Millenium”, „Mroczne niebo” oraz o wielu innych filmach i filmidłach, które kierują nasz wzrok (który to już raz) w rozgwieżdżone niebo. Na chwilę opustoszałe (przynajmniej odkąd ogłosił je takim Nietzsche, choć można się spierać, co naprawdę miał na myśli) stało się miejscem, w którym można wygodnie ulokować zagrożenie. I odpowiedzialność za umierające morze. Dzięki takim zabiegom można bezstresowo (czyli new age'owo) pozbyć się poczucia winy. Bo w jednym z tych seriali (nie pamiętam za dobrze w którym, tylko na moment przykuł moją uwagę) reżyser zaproponował takie oto rozwiązanie: to Obcy, przybysze z kosmosu zatruli morze tajemniczymi chemikaliami, które pozbawiły życia kawałek oceanu. Dlaczego to zrobili? Tego akurat nie wyjawiono, jak tajemnica, to tajemnica.

Podobny schemat zaczyna coraz częściej pojawiać się w innych filmach: w dopiero reklamowanym „Dniu Zagłady” klęska również przychodzi Stamtąd, tym razem pod postacią komety. Niema chyba bardziej oczywistego schematu wyparcia się odpowiedzialności i poczucia winy: to nie ja, nie my, to Oni są odpowiedzialni za katastrofę. Oczywiście katastrofa jest bardzo „filmowa”, w pełnym kolorze, widowiskowa i zapierająca dech w piersiach. Owi Oni, którzy niszczą, tym razem skrywają się w zaświatach. Czyli gdzieś, gdzie my Stąd już niewiele możemy wskórać. A może rzeczywiście odpowiedzialni (i są to realnie istniejące osoby, nie jakieś kafkowskie Urzędy) za wylesienia w górach, za dewastację rezerwatów przyrody, za niszczenie ostatnich skrawków dzikiego są jakimiś Kosmitami? Bo kto o zdrowych zmysłach mógłby forsować pomysł na Olimpiadę w Tatrach? I pisać (jak dziennikarz w „Dzienniku Polskim”), że dzięki olimpiadzie świstaki będą mogły oddychać czystszy powietrzem? Kto może lansować pomysł na stację narciarską w miejscu, gdzie trzeba na ten cel wyciąć kilkadziesiąt hektarów lasu i gdzie zimy zawsze są kapryśne, a śnieg leży najwyżej pięć miesięcy? Tylko ktoś, kto nie potrzebuje tlenu, komu nie szkodzi powódź i kto nie potrzebuje wody do picia. Czyli Kosmita.

A przynajmniej taki Kosmita, jakiego wyobrażają sobie reżyserzy Hollywood. Mimo upływu lat w kinie wciąż mamy do czynienia z tymi samymi stworami: przybysz z kosmosu musi być groźny, mieć oślisłe, budzące wstręt (lub w najlepszym wypadku dziwne) ciało (jak w „Obcym” albo – choć w inny sposób – „ET”), a może wręcz przeciwnie – ciało całkiem, całkiem („Piąty element”), ale nadnaturalne zdolności psychicznomentalne i kontakt z technologiami na poziomie przewyższającym Ziemię. Zmieniają się mody – od glamrocka i disco przez reggae do techno, a kosmici w naszej masowej wyobraźni wciąż tacy sami. A jak jest w życiu (bo podobno inaczej niż w kinie)? No cóż, Obcy jest dla nas każdy gatunek poza naszym własnym. Nie wiemy na dobrą sprawę, jak porozumiewają się zwierzęta (nie mówiąc już o roślinach), nie wiemy nic (lub bardzo niewiele) o związkach i zależnościach między gatunkami tworzącymi określone ekosystemy, co gorsza – „za moment” możemy już nie mieć szansy, żeby się czegokolwiek od „starszych w ewolucji” nauczyć. W dodatku kaczki gniazdujące nad wodą bądź na wodzie wiedzą kilka miesięcy wcześniej, że będzie powódź (i nie zasiedlają niżej położonych miejsc), a my (wraz z całą wspaniałą rozwiniętą infrastrukturą naukową) jesteśmy totalnie zaskoczeni. Ale miarą naszego „rozwoju” ciągle pozostaje „podbój kosmosu” i kolejne starty wahadłowców z przylądka Canaveral. Otaczający nas na każdym kroku Inni, w których drzemie największa Tajemnica, są tylko gorszym szczeblem we wspaniałym rozwoju ludzkości na świetlanej drodze ogólnoswiatowego postępu.

